



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

K CZESTOCHOWSKI BIA DĄBROWSKIEGO.

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Cena 3 kop.

Administracji: Częstochowa Alėja II № 88, telefonu № 50,
1. adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
w sobotę od godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta
Bekopisy bez zastrzeżenia nie wstracają się.
Prezumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na
I-jej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

CEI
niej
Rc
Pó
Kwarcianie — 100
Miesięcznie — 50

Reprezentantem
Dziennika Częstochowskiego — na So-
wowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski
(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Nowostwierające się
Częstochowskie Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
dla przemysłu i handlu.
Wszystkie ogólne zebrania odbędą się w gru-
dniu 1906 r.
Przyjmuje zapisy na członków Towarzystwa w
biurowej Zarządu II Alėja dom Lersnera № 20.
Ziemie od 10 r. do 3 pop., gdzie nabywać
można ustawę Towarzystwa po 15 kop. za
egzemplarz.

Kalendarzyk.
D. 14 Listopada.
Dni chrześcijańskie: dziś Jukunda, jutro
Leopolda W.
Dni słowiańskie: dziś Wodimira, jutro
Przebrysława.
Wichód słoneczny g. 7 m. 13. słońce g. 4 m. 14.
Dni historyczne: 1851. Otwarcie drogi tele-
graficznej Mikolajewskiej.

Echo z Jasnej Góry.

Pod tym tytułem znajdujemy w święto-
czymanej przez nas „Gazecie polskiej w Bra-
nie” (Kurytyba, 4-go października, № 40) ar-
tykuł wstępny, który, z opuszczeniem opisu
danego nam przebiegu uroczystości poświęce-
nia wieży jasnogórskiej, poniżej zamieszczamy
naszą w całości:
„Nie wątpię, że Polonia w południowej
Ameryce, z innych źródeł uwiadomiona będzie
wspaniałe odbyte uroczystości na Jasnej
Górze z okazji poświęcenia nowej, wspaniałej
wieży sterzącej wieży. Wszakże pozwolę
sobie niniejszem powiadomić Polonię w Ame-
ryce południowej o szczególe, który jakkolwiek
nie winny sam w sobie, wystawił mogłoby niżej
podanego na zarzut samowładztwa z powo-
dów, że nie nieszany, bez żadnego upoważnienia
wystąpił sobie w tak uroczystej chwili wysta-
jąc jako przedstawiciel braci Polaków zamiesz-
czających na południowej półkuli naszego plane-
ty. Bóg też ciężko i bolesnie i a sercu mi by-
gdy widział z różnych stron liczne przed-
stawicielstwo u stóp Niebieskiej Naszej Królo-
wej, a nikt nie odrywał się z poselstwem ho-
nowania Matki Bożej w imieniu dość licznej
gromady z Ameryki południowej. Nie miałem
wskazywać przypisywać sobie poselstwa, do które-
go nie byłem upoważnionym, gdyż zresztą li-
czę sobie, że opatrnościowych okoliczności spro-
wadziły mnie z Patagońskich stepów na to miej-
sce święte, właśnie w chwili tak wzmożonej, tak
uroczystej i tak symbolicznej dla naszego na-
rodu w odbudowaniu wieży Jasnogórskiego
szkółku. — Chwilę walczyłem ze sobą, aż
wreszcie z przypuszczeniem tych samych po-
wag w sercach mych braci zza morza, wśród
nich obywateli, przysięgam, że w owej
chwili tysiące serc polskich aż z poza krain
północną łączą również swe uczucia w wieńcu
kochańców odbudowaną wieżę, a plecionym
kwiatkach wiary w przyszłość, na-

dziel lepszej doli i wspólnej miłości. Jeżeli
więc kochani Bracia zza morza, tym samo-
zwańcem oświadczeniem ubliżyłem Waszej go-
dności i poczucia, jeżeli zapewniając o Wa-
szych uczuciach, przywiązaniu, czci i poboż-
ności do Jasnogórskiego grodu, zawnikiem wo-
bec Was, napiętnujecie surowo lekkomyślność
mojego postąpienia. Za złe Wam tego nie
weźmę, i owszem chętnie zniosę przykrą na-
stępstwa mej gorliwości i zapalu o Chwałę Tej,
która jest naszą doczesną Królową. Lecz jeżeli
li moje oświadczenie zgadza się z uczuciem
serca Waszych, dotychczas proszę Was, i Wasze
pobożne westchnienia od tych, które podczas
ofiary Mszy św. przed cudownym obrazem
złotyem a stóp Marij, na Waszą i Narodu całe-
go Intencją.

Okoliczność poświęcenia wieży Jasnogór-
skiej jest tak doniosłego znaczenia, że historia
naszych dzieł nie pominie takowej mi-
lczem. W ogólnym pojęciu jest to objaw
nie tylko uczucia religijnego, nie tylko czci ku
Bogarodzicy ale i żywności narodowej!”

Obryśmy w obecnych okolicznościach dą-
żności narodowej zastosować umieli wzorową
organizację straży obywatelskiej podczas uro-
czystych świąt na Jasnej Górze. Niewielka ich
była liczba wobec imponującej masy patników,
a jednakowoż ich zapobiegliwość przypisać na-
leży wzorowi, nieczem nie zakłóceniu porządek
w pochodach. Złączeni silnym łańcuchem „ra-
mię do ramienia” ułatwiali i posuwa-
jącej się fali narodu swobodne wejście i wj-
ście z klasztoru. Czolem bracia, cześć Wam!
Cześć i tym, którzy w podobny sposób w spra-
wie społecznej wywiązać się potrafili, którzy
zapewnia znużniejszą byt na wieść Ojczyźnie
szczególniej tym, co zmuszeni jesteśmy w za-
morskiem twarctwie szukać wolności i swobod.
Trudno zaś uwierzyć, by ktokolwiek z lekko-
myślności opuszczał Ojczyznę tak piękną, tak
żyzną, tak miłą jak nasza.

Pragnąc po kilkunastoletnim twarctwie,
widerkiem drogi sercom naszym pamiętek
odświeżyć to uczucia, co stanowią węzeł mi-
łości ku Ojczyźnie, w zamiarze objęcia ma wy-
brańnią obywatelskiego krajoznawstwa, przebiegiem
przezeń od stolicy Krakusa.

Jakkolwiek w rażnym pochodzie, to jedna-
kowoż nie inne jak naszego poety pojęcie wy-
robiło się w mojej myśli. „Piękna nasza
Polaka cała, piękna żyzna i nie mała”. A je-
żeli tak jest w rzeczywistości o czem przeko-
nać się nie trudno, pocóż więc szukać szcze-
ścia w dalekich nieznanych krainach odstra-
szających groźnymi swymi plagami? Pocóż
wciąż porzucać tę Ojczyznę głąb na pastwę
nieprzyjaciół naszych, by ssał z niej krew i
por naszych przodków?

Któż z Was Bracia na obczyźnie nie za-
tęski za Ojczyzną drogą, za rodziną wioską,
za tym skromnym a tak miłym zawsze ko-
ściółkiem, za tym a tak cennym dla serca
polskiego pamiętkami? Ież to razy lżą zalana
żrenica ocz Waszych zdradziła walkę jaką w
duszy staczacie z tęsknotą za Ojczyznym kra-
jem. O, i eż to razy smutna następczała mi
się sposobność osuszania takich łez, kojonia
takiej boleści powodowanych nieroztropem o-
puszczeniem kraju. O, jak bliźniaczem jest
Wasze smutnienie dla uniewinnienia waszego
występkę względem Ojczyzny, że ona wyzywił
Was nie była w stanie; że zagon po Ojcach
waszych wyzykiwany od wieków nie starczył
już chleba dla Was i rodziny. O, lekkomyślni!
Dlaczegoż to na wzgardzonej i opuszczonej
przez Was skibie z korzyścią dla obcych—jak
widzę—obfite uginają się plony? Na czem

więc polega ta tajemnica tak bolesnych dla
nas zawodów?

Oświaty bracia, zaufania, zgody i jedności
[jużna trzeba;
[dziatek nie poskąpi chleba.

Hasłem więc naszym wobec powstającej
działania duchowo-społeczno-materjalnego; niech
będzie zgodna organizacja prawem natury u-
stanowiona nawet w zamęcie ciął przyrody;
niech będzie silna, nieczem nie przewyższająca
jedność. Złączeni więc takimi podstawami
wspólnoego hasła nie nas nie zamie chociażby
i gromy nieczem nie pohamowanej ambicji
obcych, hukiem swym nas ogłuszał. Gwałce-
mi bezprawiem, szarpani na polu, chociażbyśmy
byli zmuszeni zamieszkiwać ostatnie światła za-
kątki, zniszczyć nikt nas nie potrafi, bo siła
nasza moralna oprze się w takim razie najbez-
czelniejszym zakusom, zniweczy wrogów na-
szych plany.

Ufajmy, a uczucia wszystkich serc pol-
skich rozrzuconych chociażby na krańcach
świata niech skierowane będą ku Jasnej Górze,
bo tam jak ongi w ciężkich chwilach dla na-
szego Narodu i dziś czuwa nad nami siła po-
tężna, nieprzewyciężona—Matka Chrystus,
Królowa Korony Polskiej.

Ks. Stanisław Cynalewski.

Z pism i gazet.

P. Stanisław Kozłowski w tyg. „Świat”
zamieścił artykuł p. t. „Posiew nienawiści”, z
którego pozwalamy sobie przytoczyć następu-
jące wyjątki:

„Nienawiść ma swoje długie i bolesne
dzieje. W zaraniu życia wyteglę się, niby ja-
szczurka, instyktom samozachowawczym wy-
stąpiła jako bodziec w walce o byt, zaszczała
zawisła w sercu Kainowem, a potem rozpu-
ściła niszczące zagony po zabitych murawach
historji, znacząc swą przejęc o dymem pożogi
i stosami trupów. Szczuła na siebie rasy i
plemiona, narody i rody, grupy społeczne i je-
dności, wywołała krwawą wojny polityczne,
religijne i domowe i krwawoże jeszcze rewolu-
cje, waśniła poszczególne warstwy społeczne,
powodowała zbrodnie stanu, mordy partyjne
i pospolite zabójstwa, nurzała się w posoce
ludzkiej i dyszała zemstą. Jak nie czerwona
snelice się nienawiść na kartach historji od sym-
bolicznej maczugi Kainowej, aż do gilotyny,
od pierwszego buntu niewolników aż do walki
stanów. Przyjmuje na się rozmaite kształty,
występuje w objawach wielorakich, syczy się
jadem wstrętu rasowego, wybucha ogniem fa-
nazyzmu, warczy jak pies na łańcuchu w sto-
sunkach sługi do pana, pokonanego do cie-
mięczy, kasa wieściakja paszczyka nacjonalizmu
i szowinizmu, aż w końcu z piersi wydziedzic-
zonych wybucha, jak „zemsty grom, ludu
gniew” na zgubę możnych i uprzywilejowa-
nych.”

„Nienawiścią też karmiła się nawzajem
bratnie ludy słowiańskie, pomimo wspólnego
niebezpieczeństwa, jakim im od Niemców za-
graża. Trzy główne w słowiańszczyźnie ple-
miona, naród polski, rosyjski i czeski od wie-
ków w gróźnie pomiędzy sobą zostają rozterca.
Zwłaszcza antagonizm polsko—rosyjski głęboki
jest i bolesny. Obaj narody rozdzielą od sie-
bie morze ła, krwi i krzywd wiekowych, róż-
ni wiara, język i tradycja, ustroj społeczny i

Wykonywał: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach, kosciółków, w kresze rzemieślnicza we-
dzace, od najwzajemniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym; w koniczenia, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
nych prima materjalów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w młajsonowosciach nadołędlejszych, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Alėja III dom własny.

Bazar Krajowy w Krakowie,
Główny Rynek nr. 29

Polica na obecny sezon jesienny i zimowy
po cenach fabrycznych stałych: (wyroby galicyjskie),
Wielki wybór kilimów, makat buczackich, portjer ręczne
haftowanych i serwet wełnianych.

obyczaj, w końcu waśni ich między sobą zgła inny charakter narodowy. Nienawiści szcze- pownie niema między nimi, jednak głęboka za- wiść plemienna, często przechodząca w niena- wiść. Nienawiść się też obie strony wzajem- nie, zgodnie z zasadą psychologiczną, że czo- wiek nie tylko nie smoci tego, kto go uciska, ale również tego, kogo krzywdzi."

"Europa przeżyła wojny religijne, prze- żywa wojny narodowe i wchodzi w grzmi- e okres walki stanów, która toczy się pod wy- raźnym hasłem nienawiści jednej warstwy społecznej do drugiej. Całe morze goryczy, nagromadzone od lat dziesiątków w pierś ne- dzarza, cała wściekłość, długie tłumiona, stugi do pana, cała złość, żywna przez wydziedzi- onych do uprzywilejowanych, wezbrała nad brzegi i rozlała się, jak ocean. Czerwony sztandar powiewa nad narodami wschodu i zachodu, a niesie on „semsty grom, ludu gniew" i wyraźnie sąd nad winnymi zapowiada. A gniew ten dyszy nienawiścią głodnego do sy- tego, niedzarsza do bogacza, proletarjusza do „burżuja". Gniew ten, to egrom nienawiści która urwa od wieków całych, choć zmienia swe hasła i środki. Przed smalcem, podczas wielkiej rewolucji francuskiej wołano: „śmierć arystokratom!"; obecnie ronega się okrzyk: „śmierć burżujom!", a za półwiecze, bo świat coraz szybciej kroczy, zabrami z pewnością groźba: „śmierć proletarjuszom!". Wydana przez następ niedzary i wydziedziczonych, tak zw. w Niemczech „lumpy proletarjatu", wobec które- go robotnik, pracujący i zarobkujący, odegra rolę zasobnego mieszczucha. Zmienia się za- wolania i sztandary, istota rzeczy: zawiść sta- nowa zostanie bez zmiany."

"A ponad tem berbrzeżnem morzem nienawiści unosi się wysoko symbol miłości, prosty krzyż drewniany, do którego niezliczo- ne rzesze, niby rozbitki na dziejowej fali, wy- ciągnąją ramiona omdlałe. Symbol ten świeci, jako morska wieża podczas mgły i burzy. A choć wysoko się piętrzą fale złości ludzkiej, wiekry tej przecież nigdy nie zatopia. Ona się ostoi, ta twierdza samoofiary, aby dać pra- wdzie świadectwo."

— „Kur. warsz." zamieścił tegoż autora artykuł p. t. „Humor w szkole".

Autor tak kończy:

Czy jednak godzi się wprowadzać humor do szkół polskich w takim właśnie czasie, kie- dy zewsząd syją się skargi na niesforność i niekarności młodzieży. Czy godzi się rozwele-ać tych, którzy wesoloci tej zdają się mieć za wielę? Przecież właściwością byłoby, aby wzmocnić zechwianą w posadach powagę nau- cycielską i zacieśnić więzy rozluźnionego ry- goru szkolnego.

Otoż humor nie szkodzi powadze, on ją właśnie wzmocnia i szwoli. Humor, jak się rzekło wyżej, to nie swawola ani rozwrzrze- nie, to przeciwnie skuteczny w obecnych cza- sach zamiast czynnik uspołeczenia. Humor na- turalny, stosowany umiejętnie i w odpowied- nych tryzmany granicach, łagodzi przeciwi- stwa, usmierza nienasiki, pociąga umysły i zniewala serca.

Jak oliwa — usmierza fale wzburzone.

Roztacza naokół atmosferę dziwnie przy- jemną i zdrową, rzeźką i pogodną, wśród której praca postępuje rażno. Godzi zważnionych i sbliza do siebie nawet nieprzyjaciół. Humor oddawna uznany został, jako czynnik potężny oddziaływania na masy, a wszak młodzież szkolna to także tłum, drażliwy i wrażliwy, a tak zdenerwowany, jak zmącona jest całe spo- łeczeństwo nasze. A choćbyśmy najszczelniej zamknęli podwoje szkoły, aby ją odgrodzić od hałasów życia, zawsze mętna jego fala weźrze się do środka i wzburzy młode umysły, które uspokajać trzeba pracą usilną i złotym humo- rem.

Niech przeto każdy, kogo stać w tych o- sobliwych czasach na przyrodzoną pogodę u- mysłu, nie gardzi humorem, jako skutecznym środkiem pedagogicznym, może nie najpierw- szym i nie jedynym, lecz także nie ostatnim.

W sprawie wyborów.

Robotnicy wobec wyborów.

Jak to już w telegramach zaznaczyliśmy, prawo wyborcze dla robotników fabrycznych orzeczeniem senatu z d. 20 października r. b. zostało uszczuplone. (Co prawda spodziewali- śmy się rozszerzenia prawa wyborczego przez zaprowadzenie powszechnego głosowania). Da- wniej bowiem robotnik mógł korzystać z cen- zusu majątkowego, posiadania lokalu na wia- sne imię lub z cenzusu jako pracujący w fa-

brycie, zatrudniającej więcej niż 50 ludzi. O- becnie zaś stosownie do wyżej wspomnianego orzeczenia senatu robotnicy fabryk, które za- trudniają więcej po nad 50 ludzi, mają prawa wyboru tylko jako robotnicy danej fabryki w specjalnej kurji robotniczej.

Reskrypt ministra poleca gubernatorom: „dać odpowiednie wskazówki instytucjom, u- kładającym listy praw wyborców miejskich, a zarazem ze swojej strony zarządzić, iżby z owych list usunięto wciągniętych do nich, wbrew wyjaśnieniu senatu takich robotników, do jakich się stosuje Ukaz z 11 grudnia 1905 roku—choćby nawet robotnicy ci zrzekli się udziału w wyborach w fabrykach i zakładach przemysłowych".

Tak się przedstawia obecnie prawo wy- biercze robotników fabrycznych.

Owe orzeczenie senatu stosuje się tylko do robotników fabrycznych w gubernji war- szawskiej i piotrkowskiej.

Wychodząc z zasady, iż każdy obywatel obowiązany jest bronić swych praw, a prawo w danym razie polega na tem, iż robotnicy fabryczni o ile nie biorą udziału w wyborach w kurji robotniczej, mogą mieć udział na za- sadzie cenzusu mieszkaniowego lub majątko- wego, przeto radzimy natychmiast zgłaszać się do biura centralnego wyborów w magistracie i tam zameldować o swoich prawach wybor- czych, jako praw wyborców z cenzusu mieszka- niowego. Udając się do biura, trzeba wziąć ze sobą zaświadczenie rządu domu lub cyrku- lu, że jest się posiadaczem mieszkania na wia- sne nazwisko.

Jeżeliby, dzięki surowemu zastosowaniu orzeczenia senatu, odmówiono przyjęcia zapisu lub też pominięto w ogłoszonych listach pra- wyborców, to obowiązkowo trzeba wnieść skargę w ciągu 2 tygodni od daty odmowy do komisji powiatowej. Można co prawda wy- daje się ta praca w celu zabezpieczenia swych praw wyborczych, lecz ona wypływa z obow- iązku obywatela względem ojczyzny.

Po sformułowaniu skargi robotnicy zwracać się mogą do komisji sporządzających listy wybo- rze. Taka skarga nie nie kosztuje.

Czy te skargi co pomagają? Czy one wpły- ną na zmianę lub zupełne cofnięcie orzeczenia senatu, na razie odpowiedzieć trudno. W ka- żdym bądź razie musimy się o to starać i gdy nie pomagają skargi do komisji gubernjalnej lub powiatowej jako i instytucji, to zwrócimy się ze skargami do instancji wyższej, którą stano- wi dla komisji powiatowej—komisja gubernjal- na, a dla komisji gubernjalnej—i Departament senatu. O ile zaś i te skargi nie odniosłyby pożądanego rezultatu i prawybory odbyły by się z pominięciem robotników z cenzusu mieszka- niowego, to trzeba będzie zaskarżyć do komisji gubernjalnej same prawybory, a gdyby już dokonano wyboru posłów, to w ciągu 3 dni zbryć się na ręce gubernatora skargę do Dumy Państwowej o nieważność wyborów.

Obowiązkiem przeto naszym jest tych praw dopilnować i ich się domagać. Nie zważajmy na trudności i przeszkody, lecz śmia- ło i odważnie dążmy do odzyskania tych praw, które dla nas są podwaliną normalnego rozwo- ju życia społecznego.

Okazuje się, że P. P. S., która jakoby je- dna tylko miała nie brać udziału w wyborach do drugiej Dumy państwowej, nie wypowiedzia- ła się jeszcze ostatecznie.

Zdaje się, że większość w tej partji jest za udziałem i przystąpi do akcji wyborczej.

* Jak przewidywaliśmy, list Sienkiewi- cza spowodował odgłosy w prasie.

"Gazeta polska" i „Dziennik powszechny" przedrakowały list ów w całości, „Kur. warsz." dał wyjątki—wszystkie bez uwag, wstrzymu- jąc się zapewne z niemi do drugiego listu, któ- rego druk Sienkiewicz zapowiedział.

"Przełom" zamieścił krótką o ogłoszo- nym już liście opinię; brzmiała ona jak następuje: „Wdawać się w szczegółową krytykę uwag Sienkiewicza nie będziemy, zapytamy się tylko załi nie lepiej uczyniłby jeden z tych, którzy na- rodowi chlubę przynoszą, gdyby się do waśni politycznych nie mieszał? Taka interwencja zawsze coś ujmnie ze sławy, a powinna być nietykalna. Rola Sienkiewicza, to stać po nad partjami i w czynnej walce politycznej udziału nie brać".

"Ludzkość" poświęciła dłuższy artykuł, w którym pisze we wstępie:

"Wiadomo, że Sienkiewicz zawsze w zna- mienianych momentach politycznych ogłasza ma-

nifesty. Wiadomo że każde takie orędzie ma- komitego powieściopisarza jest odbiciem jego własnego natchnienia, lecz inspiracją jest która go sugeruje, i dla tego też stało się wytwór zupełnego niepojmowania stonków- zjawisk społecznych. Wiadomo, że Sienkiewicz, boja i bogata natura artystyczna, o- dałi się zgoda od życia współczesnego, zna- li się w silnej rozterce z prądami chwili i spo- głąda na zdarzenia doby obecnej pod kątem nacjonalistyczno-szlacheckim".

* W Warszawie ulegalizowano i za- gestrowano zostały trzy kluby polityczne: P- skiej Partji Postępowej, Postępowej Demok- racji i Demokracji Narodowej.

W dobie wyborów utworzenie tych kl- bów jest faktem doniosłego znaczenia.

** Do udziału w obradującej obecnie Petersburgu komisji w sprawie zaprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu został zapo- słony adwokat warszawski p. Adolf Suligow- ski.

NOWINY.

Częstochowa.

Sprawdzajcie swe prawa wyborcze! Osta- teczny termin do zapisywania się na listy wy- borce upływa w Częstochowie d. 22 bm., po- zostało więc tylko jeszcze 8 dni czasu.

Pamiętajcie więc obywatele, aby żaden- was nie został opuszczony.

Sprawdzić można czy jest się zapisany na listę praw wyborców w magistracie w sa- li i piętrze, gdzie nad układaniem list pracu- je specjalni urzędnicy.

Jeżeli kto nie brał udziału w wybora- poprzecznych z jakichkolwiek bądź przyczyn może się obecnie do udziału zapisać.

Prosimy przy tem pp. pracujących nad uk-ładaniem listy praw wyborców, aby zgłaszając się nie odsyłali do Annyza do Kajfasza, a rzecz traktowali po obywatelsku.

Wszelkie informacje winny być udzia- ne dokładnie, grzecznie i szybko.

Każdy powinien wyjść z biura w prze- kszaniu że sprawę załatwił, jak należy.

Wątpliwości narażają tylko na stratę cza- su.

Odczyty popularne. Częstochowski oddział warszawskiego Tow. higienicznego urządzać będzie odczyty popularne 2 razy tygodniowo w środy i piątki. Odczyty odbywać się będą w sali „Luter" (Szkoła 10), o godz. 7-jej wie- czorem. Dotychczas na prelegentów pozyskano pp. d-ra Batawii, K. Grossmana, d-ra Michała- wicza i dr. Nowaka. Dziś, w środę, dr. Mi- chalowicz będzie mówił o życiu ludzi pierw- tych, a w nadchodzący piątek — dr. Batawii „O komorce".

Ulica Krakowska. Wśród mieszkańców ul. Krakowskiej krąży sensacyjne wieści, doty- czące owej ulicy. Możemy zapewnić, że wie- ści owe są wyszane z palca, a szerzą je jacyś ludzie, prawdopodobnie gwoli zabawienia się cudzym kosztem.

Aresztowanie. W niedzielę, wyszedłszy z zabawy na dobroczynność, udał się na dwo- rzec kolej W. W. p. Maczyński. Tam z nie- wiadomej przyczyny został aresztowany. Po- nieważ p. M. należy do poboru wojskowego w Radomsku i nadeszła już pora stawania, ra- dzina więc zaniepokoiła się i przybyła do C- stochowy na poszukiwanie. Po wielu trud- ściach dowiedziano się, że M. został pozba- wiony wolności i odesłany do Piotrkowa. Pan- jest buchalterem w fabryce cementu „Wro- sowa".

Na tie partyjnym. Donoszą nam, że w fa- bryce „Kamińsk" pomiędzy robotnikami wy- niki nieporozumienia na tie przekań polity- cznych. Niejednokrotnie już zaznaczyliśmy, że tego rodzaju nieporozumienia nie powinny się zdarzać, a tembardziej nie powinny prowa- dzić do bójek, gdyż to przynosi hańbę walczą- cym. Mamy też nadzieję, że w Kamińsku roz- umeją, iż między robotnikami, którzy i tak mają wiele ciężkich kłopotów, powinna pano- wać miłość i zgoda braterska. Od tych, któ- rzy do nienawiści nawojują, należy się z po- gardą odwrócić, gdyż są to z pewnością ludzie źli. Coprawda piszą nam, że nieporozumień- wywołują ludzie głupi, ale trudno temu- wiara, gdyż — kłoby gupich śmucha? Ty